

Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgra Jacka Lecha pt. „W kręgu autobiografizmu i eseizowanej prozy. Twórczość prozatorska Andrzeja Stasiuka w latach 1992-2010”, napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Zbigniewa Andresa

Zdumiewające! Pisarz, który ucieleśnia w polskiej prozie przełomu dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku postawę buntownika, który ostentacyjnie w swoich utworach oraz udzielanych wywiadach podkreśla niezawisłość od mód i literackich koterii, chciałby być symbolem outsidera na miarę Marka Hłaski, na którego stylizował się nawet w swoich fotografiach – stał się przedmiotem rozprawy doktorskiej. Czyli, na naszych oczach, przeobraża się, chcąc czy nie chcąc, w „klasyka”! Pan mgr Jacek Lech słusznie zauważa, że autor „Dukli” nie doczekał się jeszcze choćby próby syntetycznego ujęcia jego pisarstwa. Z tym większym uznaniem należy podkreślić, że rozprawa doktorska pt. „W kręgu autobiografizmu i eseizowanej prozy” jest w istocie – wbrew, płynącym chyba ze skromności, zastrzeżeniom Pana mgra Lecha - pierwszym monograficznym ujęciem dotychczasowej prozatorskiej twórczości Andrzeja Stasiuka. Poza polem badawczym znalazły się jedynie dramaty oraz wiersze autora „Dukli”. Od razu zwraca przy tym uwagę rozpiętość i wielorakość podejmowanej problematyki. Rozdział pierwszy poświęcony został wczesnej twórczości Stasiuka, ujętej na tle przemian polskiej prozy w latach dziewięćdziesiątych; drugi – refleksji o obecności metafizyki w tym dziele; trzeci – „sposobom mówienia o sobie”; czwarty – prozie podróżniczej; piąty – melancholii i nudzie; szósty – dialogowi z tradycją i polemice z paradygmatem romantycznym. Całość zamyka Podsumowanie i obszerna Bibliografia. Jednym słowem, licząca 230 stron rozprawa jest wyjątkowo ambitnym zmierzaniem się z dorobkiem prozatorskim Stasiuka - zdążającym do syntezy, a zarazem próbującym uchwycić przemiany tej prozy zarówno w zakresie podejmowanych zagadnień, jak też przeobrażeń gatunkowych, które od ujęć fabularnych zmierzały stopniowo ku formie pogranicznej z esejem.

Jak pisze autor rozprawy, cel, który sobie stawia, to: „chronologicznie prześledzić twórczość Stasiuka oraz wskazać na przyczyny przemian poetyki, języka, tematyki, sposobów obrazowania, zbadać przyczynę początkowego sięgania wołowieckiego pisarza po fabularne gatunki prozy, by w końcu dociec przyczyny, bądź przyczyn od nich odejścia w kierunku afabularnej, hybrydycznej pod względem gatunkowym refleksyjnej prozy podróżniczej” (s. 27). Granicę eksploracji stanowi ostatecznie, wydany w 2010 roku „Dziennik pisany później”. Gdzie indziej, powołując się na Maurice’a Blanchota, Pan mgr Lech trafnie zauważa, że dzieło Stasiuka to w istocie pisanie, wciąż na nowo, jednej książki. Jest to, jak argumentuje,

„Literacka wędrówka wokół mocno eksplorowanych i powtarzanych wątków oraz motywów, które da się uporządkować w pewną spójną całość, zestawiając strukturę tych tekstów napisanych na przestrzeni ponad dwudziestu lat zaś ich uwieńczeniem stanie się dopiero ostatnia książka” (s.40).

Jak się zatem przed tymi poważnymi wyzwaniemiami uzbroił? Na początek formułuje ważne zastrzeżenie:

„W badaniach nad interesującym nas zagadnieniem nieuniknione jest pojawienie się zjawisk spoza literaturoznawstwa, ale w sposób znaczny wpływających na ich kształt. Mam na uwadze przede wszystkim sfery: socjologii, polityki, historii kultury wsparte poprzez refleksje natury antropologicznej. Wybór tematu narzuca konieczność odwołań do publicystyki, krytyki literackiej, pism filozoficznych oraz teoretycznoliterackich, jako ważnych kontekstów dla problemów omawianych w pracy” (s. 28). Dalej demonstruje założenia metodologiczne swojej rozprawy. Kategorycznie stwierdza, że świadomie będzie sięgał po rozmaite języki metodologiczne. Jeśli mowa o budowie dzieła literackiego, równie ważne są dla niego „teorie strukturalistyczne jak poststrukturalistyczne”. Kategorie płci odwołują się do ustaleń badań genderowych. „Fundamentalne w pisarstwie Stasiuka zagadnienie pamięci” rozpatrywane być mają w „kontekście fenomenologii husserlowskiej” oraz „badaniach Paula Ricoeura” (s. 28). Kwestia przestrzeni ma na względzie „fenomenologię” (s. 28). Problem melancholii „opierać się będzie na melanchologii rozumianej jako całość dyskursu metamelancholijnego, w którym – dodaje – interesująca nas kategoria poddana zostanie historycznej i filozoficznej refleksji” (s.29). Roztrząsanie struktury powieści ma się odbywać w świetle rozpoznania Rolanda Barthesa, a problem autobiografizmu – w odniesieniu do teorii „paktu autobiograficznego” Lejeune’a. Z kolei analiza „poetyki fragmentu” sięga po ustalenia K. Bartoszyńskiego oraz J.L. Galaya. Wreszcie wiwisekcja polskiej świadomości „nie obędzie się bez sięgnięcia do badań dekonstrukcjonistycznych” (s.29).

Powstaje pytanie: jak uzgodnić ze sobą tak od siebie odległe! języki badawcze i szkoły metodologiczne? Jak na przykład pogodzić refleksję o „przemianach poetyki” czy „sposobach obrazowania” z namysłem nad „eksplorowanymi i powtarzanymi wątkami i motywami” pisarstwa Stasiuka? Jak podołać analizie form estetycznej wypowiedzi z jednoczesnym uwzględnieniem sfer „socjologii, polityki, historii kultury” i na dodatek „refleksji natury antropologicznej”? Wreszcie: na ile autorowi rozprawy udało się uchwycić formowanie oraz istotę owej „jednej książki” Andrzeja Stasiuka?

Pana mgr Lech od razu deklaruje, że prozy Stasiuka nie daje się, jego zdaniem, odczytać „w duchu jednej, skodyfikowanej metodologii”. Dodaje: „Odwołując się do związków pomiędzy humanistyką a doświadczeniem oraz jej interdyscyplinarnym wymiarem, sięgnę do różnych tradycji i strategii krytycznych, nie obdarzając jednak żadnej statusem metodologii nadrzędnej, akcentując raczej ich równorzędność” (s. 29).

Tego rodzaju założenie od razu budzi cały szereg wątpliwości oraz zastrzeżeń, których odzwierciedleniem stają się tytuł, konstrukcja wyводу, a nawet styl tej rozprawy.

Zacznę od tytułu. „Autobiografizm” i „eseizowana proza” należą, wypada przypomnieć, do odmiennych porządków: pierwszy do porządku założeń estetycznych, drugi do porządku gatunkowego. Jeśli autorowi rozprawy chodziło o uchwycenie gatunkowych przemian twórczości prozatorskiej Stasiuka, to znacznie trafniej i dokładniej byłoby, moim zdaniem, użyć formuły: od prozy fabularnej do prozy o zabarwieniu eseistycznym. Oczywiście, autor rozprawy jest świadom, że w dobie późnej nowoczesności, wyrażającej się w literaturze synkretyzmem gatunkowym i pomieszaniem pojęć, nader trudno jest wprowadzać wyraziste estetyczne czy genologiczne rozróżnienia i bronić ich niczym Okopów Św. Trójcy! Jednakże upierałbym się przy tym, że tytuł rozprawy – przy całej jego wadliwości - zapowiada to, czego w niej – może poza rozdziałem trzecim – w istocie brak. Innymi słowy, Doktoranta, co oczywiście nie jest zarzutem, bardziej zaciekawiają podejmowane przez Stasiuka problemy – czy to natury psychologicznej i społecznej, czy metafizycznej - niż roztrząsanie zawłości strukturalnych i genologicznych jego utworów. Wręcz pisze, że mimo zmieniania „rejestrów gatunkowych [...] można wyodrębnić Stasiukowy zestaw tematów rozwijanych każdą kolejną książką” (s. 35). Krótko mówiąc, Pan mgr Jacek Lech nie zajmuje się, jak należało by oczekiwać, różnymi odmianami wypowiedzi eseistycznych i autobiograficznych w prozie Stasiuka. Poetyka utworów w mniejszym stopniu budzi jego zainteresowanie niż stawiane przez pisarza kwestie natury światopoglądowej, dla których kontekst stanowi dynamicznie się przeobrażająca polityczno-społeczna rzeczywistość Polski od lat pięćdziesiątych.

Roztrząsając tak szczegółowo tytuł rozprawy Pana mgr Lecha, nie czynię tego bynajmniej ze skłonności do nudnej i jałowej pedanterii, do której czuję, nie ukrywam, prawdziwe obrzydzenie, lecz po to, by wskazać, jak niewątpliwe zalety tej pracy doktorskiej obracają się także w jej wady. Rzec można, że jest w niej wszystkiego za dużo i właśnie dlatego, dosyć paradoksalnie, wszystkiego za mało! Co mam konkretnie na myśli? Aby sprostać rozpiętości i różnorodności podejmowanych problemów, autor rozprawy zdecydował się zastosować wielorakie metodologie, co nie tylko zaciera przejrzystość poszczególnych wywodów, ale

także prowadzi do swoistej kakofonii stylistycznej. W imponujący sposób odczytany tyleż w literaturze przedmiotu, co w dziełach z zakresu szeroko pojętej humanistyki, czego świadectwem może być powyższy przegląd zagadnień oraz towarzyszących im intelektualnych „patronów”, Pan mgr Lech z metodologicznych narzędzi korzysta jedynie powierzchownie i wyrywkowo. Trudno się oprzeć wrażeniu, że ta rozprawa pisana jest jak gdyby na „płytkim oddechu” – od zagadnienia do zagadnienia, od jednej metodologii – do następnej. Dotyczy to nie tylko problemów omawianych w całej pracy, ale także zawartych w poszczególnych rozdziałach. W istocie każdy z nich nie tylko stanowi osobną i odrębną całość w strukturze rozprawy, ale także wprost pęcznieje od rozpatrywanych w nim rozmaitych kwestii, za każdym razem odsyłających gdzie indziej i domagających się dokładniejszego potraktowania.

A przecież Pan mgr Lech potrafiłby nadać swojej rozprawie bardziej spójny i jednolity charakter, gdyby w oparciu o jeden badawczy system pojęć bardziej starannie i dogłębnie zanalizował wybrane zagadnienie w całym piśmarstwie Andrzeja Stasiuka. Na przykład problematykę metafizyczną, o której interesująco pisze, powołując się m.in. na prace Richarda Rorty’ego, Agaty Bielik-Robson, Hanny Buczyńskiej-Garewicz i Jana Krasickiego. Pytanie, jak żyć w świecie, który za pewną oczywistość uznał „śmierć Boga”, jest z pewnością jednym z najważniejszych pytań stawianych w prozie Stasiuka, który uparcie szuka artystycznego wyrazu dla nowej formy uprawiania metafizyki w rzeczywistości postchrześcijańskiej. Ale, co warto zauważyć, celnie i wnikliwie pisze także - w „Opowieściach galicyjskich” – o zaletach i ułomnościach polskiej religijności. Pan mgr Lech zauważa, że „po gnostycku rozumiana religijność autora „Murów Hebronu” staje się nie tylko metodą od-czytywania świata i rozwiązywania tajemnic istnienia, lecz także strategią reprezentowania i ukazywania prawdy na temat rzeczywistości” (s.76). Nie bardzo, przyznam się, pojmuję, jak religijność, za którą zwykle uznaje się zewnętrzną, społeczną w istocie formę wyrażania wiary, ma stać się „metodą od-czytywania świata”. Tego autor rozprawy nie wyjaśnia. Nie zgłębia także wystarczająco niewątpliwie gnostyckiego wymiaru tej prozy – a tego rodzaju odczytanie mogłoby się okazać niezwykle płodne, uwalniając lekturę utworów Stasiuka od powierzchownych i banalnych studiów nad kreślonymi przez niego obrazkami rodzajowymi. Wspomniana problematyka szczególnie oryginalny wyraz znajduje, moim zdaniem, we „Wschodzie”.

Podobnie rzecz się ma z ujęciem, które czerpie inspiracje z gender studies, zwłaszcza z prac Judith Butler. Intrygująco brzmią tezy o „wątpliwej męskości” (s. 56) bohaterów

wczesnej prozy Stasiuka, o „męskości pękniętej, nadwątłonej, zachwianej” (63) w „Białym kuku” czy „męskim strachu przed silną i płciowo wyzwoloną kobiecością”(s. 66) w zbiorze opowiadań „Przez rzekę”. Szkoda, że zawarte tutaj spostrzeżenia, nie zostają rozwinięte w odniesieniu do dalszych utworów Stasiuka.

Nachylenie socjologiczne tej rozprawy oraz predylekcję do tego rodzaju ujęcia dzieła literackiego od razu zdradza cytowanie z aprobatą studiów Przemysława Czaplińskiego. Ale także tego rodzaju inspiracje autor rozprawy szybko porzuca. Tymczasem wyłaniające się z tej prozy wizerunek „człowieka wykluczonego” przykuwa uwagę i skłania do głębszej socjologicznej refleksji. Analogicznie z niezwykle interesującym rozdziałem poświęconym problematyce nudy i melancholii. Na te tematy Pan mgr Lech formułuje dużo ciekawych spostrzeżeń, które w całej rozprawie nie znajdują szerszej egzemplifikacji i bardziej wszechstronnego potraktowania.

Chciałbym być dobrze zrozumiany: nie zarzucam autorowi rozprawy popisywanie się jego, bez wątpienia, rozległymi lekturami, lecz niechęć czy obawę, by z dostępnych metodologii wybrać jedną i przy jej zastosowaniu odczytać całą dotychczasową prozatorską twórczość Stasiuka poprzez uporczywe drażnienie wybranego problemu. Uniknąłby w ten sposób tyleż kalejdoskopu przywoływanych autorów rozmaitych nurtów współczesnej antropologii i literaturoznawstwa, powierzchowności niektórych konstatacji, gonitwy tematów i galopu terminologii, co swoistej kakofonii stylistycznej, czyli używania w jednym nieraz zdaniu terminów zaczerpniętych z języka rozmaitych, nierzadko przeciwstawnych szkół metodologicznych. Mógłby, bo go na to stać, nie chronić się w cieniu autorytetów i wybić na niezależność!

Powyższe krytyczne uwagi w niczym nie zmieniają mojej pozytywnej oceny rozprawy doktorskiej Pana magistra Jacka Lecha. Należy w niej docenić: ambicję napisania pierwszej monografii prozy artystycznej Andrzeja Stasiuka, odczytanie w literaturze podmiotu i przedmiotu, godną szacunku, coraz mniej niestety obecną w badaniach literaturoznawczych, lojalność wobec poprzedników, ciekawe, a nierzadko odkrywcze interpretacje poszczególnych utworów. Jednym słowem, rozprawa doktorska Pana mgr Lecha spełnia warunki stawiane pracom doktorskim, wnoszę zatem o dopuszczenie go do dalszych faz przewodu doktorskiego.



prof.zw. dr hab. Aleksander Fiut

Kraków 25.05.2017